Nr 196a. Dnia 3 sierpnia. Piątek. Dnia 22 lipca (3 sierpnia) 1883 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Prenumerata:
W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.
Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.
Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.
Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.
Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

Ogłoszenia:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 k.
Małe ogłoszenia: za jed[illegible] wy[illegible] raz pierwszy raz 2 kop., [illegible] następny raz $1^1/_2$ kop.
Przewodnik adreso[illegible] za 1 wiersz rocznie r[illegible]30. Og[illegible]nia do „Przewodni[illegible]" prz[illegible]je wyłącznie Biuro Ogłoszeń [illegible]chmana i Frendlera, ulica Se[illegible]ska nr 18.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:" plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Dziś: Znalezienie św. Szczepana M.
Sobota: Dominika Wyzn.
Niedziela: N. M. P. Śnieżnej.
Poniedziałek: Przemienienie Pańskie.
Wtorek: Kajetana Wyznawcy.
Środa: Cyryaka, Larga i Smaragda M.
Czwartek: Romana Męcz.
Piątek: Wawrzyńca Męcz.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 24.
Zachód „ „ 7 „ 24.
Długość dnia godzin 15 minut 22.
Ubyło „ „ 1 „ 20.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Starzy kawalerowie". — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Pierścień rodzinny". (Godz. 8-ma wieczorem).

Kiedy?...

Trzy tygodnie dobiega od dnia 13-go lipca r. b., z którym przedsiębiorstwo oczyszczania miasta objęła wspólka prywatna, nosząca firmę kompanji asenizacyjnej.

Perjod trzechtygodniowy, to znaczny kawał czasu, to okres, w którym działalność nowego przedsiębiorstwa mogłaby się ujawnić przynajmniej... dobremi chęciami.

Przysłowie o nowej miotle, która dobrze zamiata, każe przypuszczać, że każde nowe przedsiębiorstwo, przynajmniej w pierwszych chwilach swego istnienia, rozwijać będzie większą gorliwość, tymczasem na kompanji asenizacyjnej przysłowie to dotychczas nie sprawdziło się wcale.

Najlepiej dla nowego przedsiębiorstwa usposobiony mieszkaniec Warszawy przyznać musi, że przez ciąg tych trzech tygodni nic a nic w naszem mieście pod względem porządku nie zmieniło się jeszcze, że nie widać żadnej działalności, rozwiniętej przez nową spółkę, że wszelkie nadzieje jakiegokolwiek w tym kierunku postępu dotychczas nie zostały ziszczone.

Z owych 150-ciu wozów, które miały pracować nad usunięciem 120,000 dwudziestocentnarowych fur błota i śmieci, które się rocznie produkują w Warszawie, nie podobna się spotkać ani z jednym.

Ani jeden śmietnik przez te trzy tygodnie nie został skasowany, a z owej kopy kup błota, które parę tygodni temu naliczyliśmy na części ulicy Pańskiej i na Marjańskiej, ani jednej dotąd nawet na żart nie tknięto.

Byliśmy cierpliwi, czekaliśmy spokojnie, wiedząc że kompanja asenizacyjna zbyt późno otrzymała przedsiębiorstwo, aby zaraz z chwilą objęcia go w całym rynsztunku bojowym do dzieła przystąpić mogła.

Potrzeba było trochę poczekać, najprzód na formalność urzędową zatwierdzenia licytacji, następnie na sprawienie wozów, kupno koni, najęcie ludzi, uorganizowanie porządnej służby.

Pojmowaliśmy to wszystko i milczeliśmy. Nie odzywalibyśmy się nawet teraz, gdyby chociaż początek roboty widać było, gdybyśmy mieli przed oczyma jakąś, bodaj drobną wskazówkę, że będziemy mogli się doczekać polepszenia istniejącego stanu rzeczy.

Niestety jednak wskazówki takiej niema, a to wszelkiej cierpliwości kres kładzie.

I nietylko nasza cierpliwość wyczerpała się — straciła ją także władza, powołana do czuwania nad spełnianiem zobowiązań, przyjętych przez komisję asenizacyjną.

Kilka dni temu w rozkazie dziennym p. oberpolicmajstra czytaliśmy wydane służbie policyjnej polecenie dopilnowania, aby śmiecie i błoto z ulic miasta były jaknajprędzej wywożone przez kompanję asenizacyjną, a poleceniu temu towarzyszyła groźba, że „o ile przedsiębiorcy nie wypełnią słusznych żądań policji, w myśl obowiązującego ich kontraktu, zostaną stosownie do umowy ukarani w drodze administracyjnej".

Zagrożenie to jest „pierwszem ostrzeżeniem", jakie władza policyjna dała kompanji asenizacyjnej, gdyby bowiem kompanja rozwinęła odrazu działalność, pozwalającą się spodziewać, iż warunkom umowy odpowie, nie byłoby potrzeba takiej groźby.

Nie wątpimy ani na chwilę, że groźba ta stanie się czynem, jeżeli nowe przedsiębiorstwo w lekceważeniu przyjętych zobowiązań pójdzie śladem swych poprzedników; rękojmią tego jest energja władzy.

Z drugiej strony pojmujemy, iż mogły zachodzić przeszkody, które dotąd kompanji asenizacyjnej nic prawdziwie dodatniego uczynić nie pozwoliły.

Ale takie przeszkody nie mogą trwać wiecznie, tolerowanie bezczynności lub działalności niedostatecznej nie może się przeciągać w nieskończoność.

Zapytujemy zatem i prosimy o odpowiedź: kiedy mianowicie kompanja asenizacyjna zamierza rozpocząć swą działalność w ten sposób, żeby znać było, iż gorliwiej spełnia swój obowiązek niż smutnej pamięci panowie Appfelbaum i Średniccy?...

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Ministerstwo komunikacyj** poleciło zarządom wszystkich dróg żelaznych wygotowanie szczegółowych planów rokładu pociągów wojennych, oddzielnie na czas pokoju i oddzielnie na czas mobilizacji wojska; plany te mają być wykonane na podstawie szematu, opracowanego przez jenerała Gołowina i przesłane ministerstwu za pośrednictwem rządowych inspektorów dróg żelaznych.

— **Ministerstwo skarbu**, opracowując nową ustawę dla banków miejskich, przedsięwzięło jednocześnie drugą pracę—usystematyzowania wszystkich przepisów bankowych; nowa ustawa uzyskała już dziś zatwierdzenie rady państwa, przepisy zaś kodyfikacyjne ministerstwa skarbu zostały oddane do decyzji senatu.

— **W departamencie górniczym** ministerstwa dóbr państwa, powstaje techniczny wydział nadzorczy, którego obowiązkiem będzie przestrzegać, ażeby w zakładach metalurgicznych, korzystających z pomocy pieniężnej skarbu, pracowali sami krajowcy, do wyrobu zaś był używany wyłącznie produkt miejscowy; wydział ten, oraz przedsiębrane przezeń środki, będą miały na celu jedynie dobro i postęp krajowej metalurgji.

— **Paszporty dla robotników** oddalających się z miejsca pobytu na zarobek, są obecnie przedmiotem studjów właściwych sfer administracyjnych w Petersburgu. Podany został projekt zastąpienia paszportów specjalnemi świadectwami dla robotników. Uzyskanie takich świadectw nie przedstawiałoby wielkich trudności, a mogłyby one służyć za legitymację do swobodnego zarobkowania w każdem miejscu, z zapewnieniem pomocy, w razie choroby

25)

GALANTUOMO.

NOWELLA

przez

Anielę Tripplin.

(Dalszy ciąg.)

Koszykarz nalegał, zbliżał się ku drzwiom, ale Antonietta zaszła mu drogę, spuściła zamek na rygle i krzyknęła:

— Kiedy powiedziałam nie, to nie! Dość mi już bandażowania twojej pięknej rany! Dziewczyna musiała zasłabnąć i położyć się, jak ostatnim razem, u stróża fabrycznego. Oj biednaż, biednaż ta moja dziewczyna, a piękna gdyby róża. Ale kto to teraz weźmie choćby najpiękniejszą bez posagu, w tej twojej nowej Italji?... Wszystko się zmieniło! Wszystko a wszystko. Djabeł nam napędził tego jenerała e *questo male governo*...

Tak już dalej sama przed sobą narzekała kobieta, bo jak wszyscy malkontenci w kraju, brzemię każdej klęski zrzucała na Garibaldiego i króla, co przeniósł stolicę z Neapolu do Rzymu.

Zapomniała ona, że i za czasów jej młodości, najbiedniejszy wyrobnik szukał żony, mogącej wnieść do chaty łóżko, komodę, kilka krzeseł, stół, naczynia kuchenne i choćby paręset franków; że już i wtedy śpiewano na dwa głosy tarantellę: „Mamo, wydaj mnie za mąż! Córko, a któż ci posag da?" Zapomniała o wszystkiem, bo w jej oczach Garibaldi zmienil cały porządek Neapolu na piekielny chaos.

Zdrowie Lucji tak się pogorszyło w kilka miesięcy po przeprowadzeniu się Marinettich do nędznej lepianki, gdzie wilgoć białemi płachtami pokrywała odzienie mieszkańców, że nie mogła już chodzić do fabryki, kaszlała coraz silniej, febra nią trzęsła we dnie, a wieczorem, pożar gorączki fijołkowemi plamami występował na to piękne oblicze, które było żywym portretem Antonietty, odchodzącej od ołtarza.

Wzrost jej był równie imponującym, kibić równie kształtną, a duże czarne oczy, rozpłomienione ogniem wewnętrznym, świeciły przy bladym płomyku lamki, zwieszonej u sufitu, jak dwa karbunkuły.

Doktór z Portici zaglądał od czasu do czasu do nieszczęśliwej pacjentki, a widząc tak wielką nędzę, nieraz wsunął matce do ręki parę franków na lekarstwo...

Żal mu było tej pięknej dziewczyny, tak młodo zstępującej do mogiły i coraz żałośniej kiwał głową przy pożegnaniu, mówiąc:

— Nie lepiej, moja kobieto, nie lepiej, chyba Madonna ją ocali.

Filipowa szalenie kochała tę córkę, raz dla tego, że była piękną i do niej podobną, a powtóre i dla tego, że choć narzekała na mężczyzn, których *male governo italiano* zamieniło w potwory, nie mniej pieściła w sercu nadzieję, że Lucia tą przecudną powierzchownością rozkocha jakiego bogatego chłopca i wydźwignie rodzinę z nędzy.

Coraz też nienawistniejszem okiem spoglądała na męża, którego uważała za zabójcę najdroższej córki

Nie odzywała się wcale do niego, a jeśli on się do niej zbliżył, odwracała się ze wstrętem, mamrocząc pod nosem:

— Ach, żebyś mi już raz zeszedł z drogi, bogdajby cię oczy moje nie oglądały.

Anselmo wszystkie zarobione soldy znosił jak zwykle do domu, uprosił nawet Prosperiniego o pożyczkę 10 lirów, ale cóż wobec choroby i takiej nędzy mogły znaczyć podobne sumki?...

Serce ojca ściskało się konwulsyjnie na widok umierającej córki. Źrenic jego nie było widać z poza tumanu łez, co mu mroczyły wzrok, ilekroć spojrzał na łoże, z którego chora nie podnosiła się już wcale.

Czekając na lekarstwo pewnego poranka, zaczął rozpytywać miejscowego aptekarza, który czasem także w roli doktora odwiedzał Lucię, coby mogło ją uratować, a choćby przedłużyć jej życie.

— Trzebaby przedewszystkiem umieścić ją w słonecznem mieszkaniu, żywić mlekiem, buljonem i jajkami. W takiej wilgotnej norze i pies dostałby suchot, stanowczo zawyrokował pan Miccio.

— Co tu robić—dumał biedny ojciec, siadłszy nad zatoką i wyplatając kosz, który mu co chwila wypadał z drżących rąk.

Wiedział on, że mu w Torre nikt nie pożyczy pieniędzy, bo wszyscy bogaci przyjaciele i krewni dawno się od niego usunęli, a biedni koledzy zaledwie mieli czem opędzić pierwsze życia potrzeby.

Stary Giacome umarł w parę lat po wojnie, a młodzi towarzysze broni, ci nawet, co kiedyś za jego pieniądze popłynęli do Sycylji, rozsypali się po różnych zakątkach Italji.

Bił się przez dzień cały ze swemi myślami nieszczęsny koszykarz, wznosił wzrok zamglony ku

lub bezpłatnego przejazdu koleją, w razie braku środków na opłatę kosztów podróży.

— **Wnioski w sprawie gorzelnictwa krajowego.** W tych dniach bawił w mieście naszem dyrektor departamentu dochodów niestałych, p. Jermołow, przybyły do Warszawy celem bliższego zaznajomienia się z warunkami i stanem obecnym gorzelnictwa polskiego. Wycieczka ta pozostaje w związku z zamierzoną przez ministerstwo skarbu reformą ustawy akcyznej. Miejscowi gorzelnicy, t. j. tak właściciele gorzelni, jak i kupcy hurtowni okowity, skorzystali z pobytu dyrektora i na urządzonej przez niego naradzie dostarczyli mu dość faktycznego materjału o potrzebach krajowego gorzelnictwa. Obszerna dyskusja, przeprowadzona na wspomnianej konferencji, wyjaśniła wiele spraw pierwszorzędnej wagi, wykazała niedostatki obecnej akcyzy, jej wpływ przygnębiający, wskazała przyczyny upadku tak licznych niegdyś w kraju gorzelni. Co zaś najważniejsza, to, że właściciele gorzelni, łącznie z kupcami okowity, złożyli dyrektorowi szczegółowo wymotywowane wnioski w sprawie podniesienia w Królestwie przemysłu gorzelanego, przy odbiorze których p. Jermołow zapewnił, iż departament uwzględni słuszne żądania naszych producentów w obradach nad reformą ustawy akcyznej. W liczbie tych wniosków, przedewszystkiem zasługują na uwagę następujące: żądanie prawa głosu dla miejscowych ekspertów w obradach ministerjalnych nad nową ustawą, oraz projekt otwarcia w Warszawie wielkiego składu okowity, któryby pozostawał pod kontrolą władzy akcyznej i mógłby być pożądanym regulatorem ceny produktu na tutejszym rynku zbytu. Inne wnioski dotyczą udogodnień formalnych, zmniejszenia kaucji, powiększenia dozwolonej superaty, rozszerzenia kredytu właścicielom gorzelni, eksportu okowity przez Nieszawę, wzmocnienia liczebnego straży pogranicznej i t. d. Wobec energicznego wzięcia się do rzeczy z jednej strony, z drugiej zaś wobec przyrzeczeń dyrektora departamentu, należy się spodziewać, iż pilna w naszych stosunkach rolnych sprawa gorzelnictwa, po długich latach niepowodzenia, weszła nareszcie na dobrą drogę.

— **Dostarczanie podwód** władzom gminnym, odbywać się winno w gminach koleją tak zwanych stójek czyli dyżurów. Zdarza się jednak, że wójci gmin lub osoby, używające podwód, omijają kolej i powołują do dostarczenia podwody, częściej niż słuszność pozwala, gospodarzy, mających lepsze konie lub wozy. Nadużycie takie będzie mogło być w przyszłości poszukiwane na osobie wójta lub tego, komu podwoda dostarczoną została.

— **Praktyczne ćwiczenia artylerji,** a mianowicie strzelanie kulami i próby materji wybuchowych na polach powązkowskich odbywane, kończą się z dniem 11-ym b. m., poczem 7-ma i 8-ma brygada artylerji, oraz 9-ta i 10-ta baterja konna, a także 6-a i 7-a kozacka wyjdą z Warszawy na zimowe leże. Od tego terminu ustanie zatem przestrzeganie zaprowadzonych w okolicy obozu środków ostrożności.

— **Kolej fabryczno-łódzka** zamyśla o zmienieniu toru wązko-kolejowego na szeroko-kolejowy na całej przestrzeni od Koluszek do Łodzi, celem bezpośredniego połączenia się relsami z nowo-budującą się koleją z Iwangrodu (Dęblina) do Dąbrowy, której odnoga prowadzić będzie od Bzina do Koluszek. W tym celu odpowiedni projekt przedstawionym będzie wkrótce do zatwierdzenia ministerjum komunikacyj.

— **Dezinfekcja listów.** Listy przychodzące z Egiptu poddawane są dezinfekcji w urzędach pocztowych, przychodzą zatem do rąk adresatów przecinane ze wszystkich czterech stron, a nadto dziurkowane szpilkami. W tych dniach właśnie nadeszło kilka takich listów do Warszawy.

— **Z teatru.** Dwoje debiutantów występowało wczoraj w drugiem przedstawieniu „Sobkowej zagrody". Panna Adlerówna grała rolę Heleny — pan Nowicki zaprezentował się jako Walek. Popis obojga debiutantów uważać raczej należy za rodzaj gościnnego występu, odbytego na próbę, tak bowiem panna Adlerówna, jak p. Nowicki obyci są ze sceną i nie pierwsze stawiają na niej kroki. Próba odbyła się przyzwoicie i grający nieźle się zarekomendowali. Panna Adlerówna ma głos sympatyczny, chód i ruchy zręczne, gestykulację dobrą i całe znalezienie się na scenie dość, a w tej roli może zanadto dystyngowane. Dykcja jest staranna, w chwilach patetycznych nieco efektowna, wogóle w sposobie wzięcia roli zdałoby się, nawet przy wyróżnieniu bohaterki z pośród otaczających ją żywiołów, trochę więcej prostoty. Pan Nowicki zalecał się szykowną postawą z dość dźwięcznym głosem i szczerym w grze zapałem; zauważyliśmy tylko, że dykcję ma nierówną, niezawsze wyraźną, a spadki i podwyższenia głosu niedostatecznie stopniowane. Sztuka jednak nie szwankowała z powodu tej chwilowo zmienionej obsady, a sumienna gra pani Borkowskiej, p. Galasiewicza i panny Kwiatkowskiej utrzymała całość w równowadze i harmonji.

— **Smutna wiadomość.** Z Zakopanego donoszą nam o śmierci 12-letniego syna powszechnie znanego w mieście naszem dra Świetlickiego. Chłopiec bawił się u stóp skał, gdy ktoś będąc na wierzchołku góry, rzucił niebacznie kamieniem, który rozprysnąwszy się na cząstki, jedną z nich ugodził nieszczęśliwego w głowę. Nieszczęśliwy młodzieniec po trzech dniach walki ze śmiercią, uległ jej w końcu i przedwczoraj został pochowany przy licznym udziale zebranych w Zakopanem gości.

— **Rzadki przykład wyleczenia.** Przed miesiącem p. Z., obywatel z okolic Siedlisk w gubernji lubelskiej, tak nieszczęśliwie upadł, że mózg mu wyskoczył. Zawezwano natychmiast drogą telegraficzną znanego operatora dra Kosińskiego, oraz lekarza z Rejowca p. K. Dr K. wyjął część uszkodzoną mózgu, nie robiąc wielkich nadziei utrzymania chorego przy życiu. Pomimo tak strasznego wstrząśnienia i uszkodzenia, rana poczęła się zabliźniać, a pan Z. przychodzi do zdrowia.

— **Jakubówka.** Przybór Wisły, noszący tę nazwę, bardzo leniwie w tym roku nadciąga. Zaledwie środkiem rzeki leżące mielizny pokryły się wodą na kilka cali, pobrzeżne zaś piaski dotychczas są obnażone. Tym sposobem żegluga jeszcze ożywić się nie mogła. Stojące na piasku berlinki i gabary oczekują większego przyboru wody.

— **Z robót miejskich.** W dniu wczorajszym rozpoczęto brukowanie chodnika w Alejach ujazdowskich od ulicy Pięknej w stronę rogatek belwederskich.

— **Tramwaje,** które przez czas krótki na linjach prowadzących do Powązek, dochodziły tylko do placu broni, z powodu naprawy szosy, od wczoraj po dawnemu dochodzą do końca kursu za rogatką powązkowską.

— **Prośba o punktualność.** Z kilku stron zwrócono naszą uwagę na to, że przepisane godziny gaszenia latarń gazowych nie są zachowywane dość ściśle. Na ulicy Miodowej lampy bywają gaszone już o 2-ej, zamiast wpół do 3-ej, a w innych natomiast miejscach, naprzykład na placu Krasińskim, palą się do białego dnia. Większa skrupulatność w tym względzie byłaby pożądaną.

— **Ze względów sanitarnych** mieszkańcy okolic podmiejskich pomiędzy rogatkami jerozolimskiemi, wolskiemi i powązkowskiemi upominają się o zakaz wrzucania padliny (psów, kotów i kóz) do rowów otaczających okopy. O skutkach takiego nieporządku dla zdrowia ludzkiego, zdaje się, że niema co mówić.

— **Trzecią kradzież** w ciągu krótkiego czasu popełniono w domu nr 39 przy ulicy Złotej. Tym razem okradzeni zostali podczas chwilowej nieobecności służącego lokatorowie, przebywający na letniem mieszkaniu.

— **Ogień.** Wczoraj po południu, w jednem z mieszkań przy ulicy Złotej, pod nrem 21-ym zapaliła się w kotle farba, przygotowana do zaprawiania podłóg. Oddziały straży ogniowej nowoświecki i mirowski, zaalarmowane wydobywającym się na zewnątrz dymem, wyruszyły na ratunek, lecz cofnięto je z drogi, gdyż ogień ugasili mieszkańcy. Prócz częściowego opalenia się sufitu, strat żadnych nie było.

— **Uratowanie pomnika sztuki.**

Braciszek klasztoru bernardynów warszawskich, Paschalis Scholtz, zasłużył sobie na poważne imię artystyczne.

Oto w latach od 1722—1733, przybrał on zakrystję kościelną w przepyszne szafy, pulpity, drzwi, odrzwia, konfesionały i oprawy ścian, wyrobione własnoręcznie z różnobarwnego drzewa.

Więc powierzchnie drzwi, szaf, ścian itd., zajaśniały od misternie wykonanych arabesek, kształtów architektoniczno-dekoracyjnych i pełnych obrazów treści religijnej.

Figury ludzkie, zwierzęce i roślinne układane są sposobem mozajkowanym.

Światło i cienie w kompozycjach, wydobył artysta-zakonnik przez dobieranie drzew odpowiedniej barwy.

---

niebu z modlitwą błagalną o pomoc, aż wreszcie zerwał się z ławki i zamiast ku domowi, popędził pod arkadę ratuszową do scribaja; poprosił o papier, napisał list i podążył na pocztę.

Długo walczył z sobą, zanim się zdecydował nakreślić te kilka wyrazów, ale wsunąwszy kopertę do skrzynki, odetchnął swobodniej, jak gdyby mu straszny ciężar spadł z serca.

Powrócił do domu, wywołał żonę do sieni, chwycił ją za rękę i przemówił głosem, w którym pobrzmiewał niewysłowiony tryumf:

— Antonietto, otrzyj łzy twoje. Uratujemy Lucię. Pan Miccio powiedział mi dzisiaj, że Lucia będzie żyła, jeśli ją przeniesiemy do innego mieszkania i lepiej żywić zaczniemy. Napisałem list do jenerała z prośbą o kilkaset franków. On taki dobry, że odda choćby ostatni swój grosz. Zobaczysz, za dni kilka przybędą pieniądze. Ja od jutra szukam pokoju dla naszej Luci. Madonna ją ocali.

— Raz jeden przecie wróciła ci przytomność, mój ty biedny Filipie. Dzięki ci, Madonno! Dzięki ci, św. January!—zawołała strapiona kobieta.

I po raz pierwszy, od lat wielu, z wybuchem namiętnej czułości, uścisnęła męża.

Marinetti tak był pewien otrzymania zasiłku pieniężnego od jenerała, jakkolwiek wcale się nie powoływał na usługi oddane ojczyźnie i w krótkich słowach kreślił swoją niedolę i śmiertelną chorobę córki, że nazajutrz szukać zaczął innego mieszkania, a trzy dni potem dowiadywał się na poczcie o odpowiedź z Caprery.

Nieszczęście chciało, że jenerała wtedy właśnie nie było na wyspie. Mijał dzień za dniem i z coraz bledszą twarzą powracał Marinetti do swojej izby i coraz ironiczniej odzywała się znowu Antonietta.

— A co, jaki ten twój jenerał dobry. Jak się ulitował nad naszą Lucią! Jak on się wywdzięcza tym, co dla niego wszystko poświęcili!... Oj! warjacie ty, warjacie!

— Nie rozumiem, chyba chory, chyba umarł, chyba list zaginął — odpowiadał Filip, załamując ręce.

Zdecydował się napisać powtórnie, ale skoro i tym razem nie doczekał się odpowiedzi, po długiej walce z samym sobą, powlókł się do swojego szwagra Roberta.

Blady i jak liść drżący wszedł do tej salki karczemnej, z której go wnet po śmierci rodziców Antonietty wypędzono razem z familją, jako warjata i niedołęgę, żyjącego kosztem innych.

Zachwiał się na nogach, przestępując próg domu, do którego wniósł niegdyś dumę i radość, ale nie cofnął się ode drzwi, choć mu serce krwią zabiegło, gdy karczmarz groźnie wrzasnął.

— Czego tu chcesz? Powiedziałem ci raz na zawsze, żebyś mi się na oczy nie pokazywał. Ty, coś do nędzy doprowadził moją siostrę i sromem okrył naszą rodzinę!...

— Zlitujcie się Robercie — głosem przerywanym łzami przedstawiał Filip—Lucia jest niebezpiecznie chora, doktorzy mówią, że umrze w naszej wilgotnej izbie. Wszak to dziecko waszej siostry... pożyczcie kilkadziesiąt franków, a uratujemy ją.

— Pożyczcie! na wieczne nieoddanie, znam się na tem. Nie! nie! Ja mam żonę i dzieci i o nich myśleć muszę. Jeśli dziewczyna umiera, to jej nic nie ocali, a jeśli się chcesz bawić w leki i w doktorów, to sobie sprowadź pieniądze od tych, których kochałeś, od Italji, od Garibaldiego, a nie od tych, którym tylko krzywdę wyrządziłeś. Antonietta była tak piękną, że byłaby poszła za mąż nie raz i nie dwa i nie za takiego warjata jak ty. Zjawiłeś się tutaj na nasze utrapienie.

Marinetti tak był pochłonięty myślą ocalenia Lucji, że urągliwych wyrazów szwagra nie słyszał, lub nie rozumiał wcale i coraz błagalniej wyrażał swoją prośbę.

— Odczep się odemnie, stary głupcze, kiedym raz powiedział nie, to nie! Dosyć już rodzice wydawali pieniędzy na twoją familję, kiedy wróciłeś z wojny, goły jak szczur morski i kiedy wysiadywałeś po więzieniach. Niemało niedoli przyczyniłeś nam i całemu krajowi tem swojem szaleństwem. Bieda coraz większa, od podatków ani się opędzić, z naszej pięknej stolicy zrobiliście proste miasto. *Al diavolo, questo male governo*! Bogdaj to Burbon! Pal djabli tę waszą Italję!

Stary słuchał w zupełnem milczeniu, nawet tych przekleństw, na które dawniej tak gwałtownie wybuchał, bo teraz wszystko mu pierzchło z myśli, oprócz śmierci, co czarnem skrzydłem zawisła nad jego ukochanem dzieckiem. Jak niegdyś dla Italji byłby w obecnej chwili własne życie poniósł w ofierze dla uratowania Lucji. Pomimo coraz straszniejszych obelg karczmarza, powlókł się na ulicę dopiero wtedy, gdy został brutalnie wypchnięty za drzwi, ze słowami:

— Idź precz! Czy rozumiesz! Stracę kredyt, jeśli mi się znowu będzie kręcił po sali — szwagierek warjat...

Filip oparł się o mur i stał nieporuszony, nieprzytomny przez minut kilka.

Fale morskie, miotane tramontaną, huczały w pobliżu, czarne kruki i białe mewy trwożliwie trzepotały nad zatoką, barki i czółna chwiały się na spienionych nurtach, piasek wichrzył się szarym tumanem po ulicach i wzgórzach, przesyconych lawą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

A praca ta wykonaną została z taką sumiennością, poczuciem piękna, że sprawia wrażenie dzieł malowanych.

Zabytki te nie ustępują najpyszniejszym stolarsko-artystycznym z czasów Ludwika XV-go i też w stylu Ludwika XV-go wykonane zostały.

Ale talent i praca brata Paschalisa z czasem zapomniane zostały.

W ostatnich kilkudziesięciu latach strasznie poniszczono owe świadectwa iście benedyktyńskiej pracy i cierpliwości zakonnej.

Zrobiono wszystko co się zrobić dało, aby zniszczyć te zabytki.

Dopiero ks. Siewierski, proboszcz parafji św. Anny, zlitował się nad pracą brata Paschalisa i zabrał się do jej odnawiania z całem zamiłowaniem i znajomością rzeczy.

Własnoręcznie oczyszcza i naprawia uszkodzone miejsca obrazów, a wykonywa tę pracę ściśle podług pierwowzoru.

Oglądaliśmy właśnie kilka drzwiczek i szuflad odnowionych już przez ks. Siewierskiego.

Z pewnością przyznałby się do nich brat Paschalis.

Jeśli cała ta praca z taką sumiennością i znawstwem będzie doprowadzoną do końca, to potrwa conajmniej ze dwa lata.

Z przyjemnością uznając na tem miejscu troskliwość ks. Siewierskiego o pomniki sztuki kościelnej, radzibyśmy widzieć w kraju wielu jego naśladowców.

Tym sposobem ocalałby od zagłady niejeden cenny zabytek przeszłości.

A niszczy ich się tak wiele...

— **Z drobnego przemysłu.**

Wobec tak wielkiej ilości i rozmaitości sprowadzanych z zagranicy wyrobów, które, nie przedstawiając nic nadzwyczajnego, mogłyby być doskonale w kraju wyrabiane, z przyjemnością notujemy każdy fakt postępu na tej drodze.

Do obecnej chwili sprowadzano z zagranicy pomiędzy innemi guziki najprostsze, z blaszki mosiężnej wyrabiane, a używane powszechnie przez włościan, szpilki i spinki do koszul i kamizel włościańskich, dalej guziki żółte wypukłe, do ozdoby waliz podróżnych używane itp. przedmioty.

Otóż przed kilkoma dniami mieliśmy sposobność oglądania bardzo małej, drobnemi siłami prowadzonej fabryki tego rodzaju przedmiotów.

Mówimy bardzo małej, gdyż cała fabryka mieści się w jednej obszernej izbie.

Kilka drobnych maszynek, młotków mechanicznych, nogą poruszanych, kilka stempli, oto wszystkie przyrządy.

Robotnikami są małe dzieci od 7-miu lat począwszy.

Guzik taki do włościańskiej koszuli przechodzi ośm rąk zanim w paczkach po 12 tuzinów wyjdzie do sprzedaży.

Założyciel fabryki twierdzi, że o zbyt troszczyć się wcale nie potrzebuje i że gdyby miał więcej środków, mógłby bardzo obfitą zużytkować produkcję.

W roku zeszłym—pierwszym istnienia fabryki—wyprodukowano za 8,000 rs. owych guzików.

W fabryczce pracuje do 30-tu dzieci, zarabiających od 10-iu do 40-tu kop. dziennie.

Właściciel urządza dzieciakom rozmaite drobne przyjemnostki, gimnastykę itp.

Jako charakterystyczne, zanotujemy odpowiedź właściciela na pytanie: ilu też robotników pracuje w fabryce?

— To zależy od pogody, proszę pana, jak deszcz to mam dzieciaków aż za wiele, jak pogoda, to brak czasami!

— **Ręka rękę myje.**

Jeżeli to przysłowie jest prawdziwe, to wodociągi nasze mają jedną rękę w Wiśle, a drugą aż pod niebem... w chmurach.

Wody w kranach zabrakło, więc „otworzyły się upusty niebieskie" i deszcz leje a leje.

Jednakże między wodociągami a ulewą, dostarczającą „deszczówki", ta jest różnica, iż za wodę z wodociągów płacimy, a deszcz z zasady powinien być bezpłatny.

Tymczasem jeżeli wodociągi próżnują, a deszcz pracuje, to ostateczny rezultat jest taki, że płacąc za wodę wodociągową, płacimy niebu za „deszczówkę".

— **Z kroniki sportu.**

Nieraz już zapisywaliśmy wypadki dłuższych podróży konno, odbytych przez mężczyzn.

Dziś jednak sława tych bohaterów konnej jazdy gaśnie wobec faktu, który tu mamy do zanotowania.

Panny Hel. Z. i Jad. Z., zamieszkałe w dobrach S. pod Łowiczem, wyczytały w *Kurjerze* wiadomość o młodym człowieku, który wybrał się konno z Warszawy do Grójca, z postanowieniem odbycia tej drogi i powrotu w ciągu jednego dnia, lecz w powrocie tak był zmęczony, iż zamiaru swojego nie mógł doprowadzić do skutku.

Dzielne nasze czytelniczki postanowiły zawstydzić sportsmena...

Ułożono więc plan wycieczki jednodniowej ze wsi S. pod Łowiczem do wsi Ł. pod Łodzią i z powrotem, co razem wynosi 72 wiorsty.

W d. 31-ym z. m., o godzinie $3\frac{1}{2}$ rano, panny Z. dosiadły swoich wierzchowców w S. i po przejechaniu 36-io wiorstowej przestrzeni w ciągu $3\frac{1}{2}$ godzin, o 7-ej rano stanęły w Ł., w dobrach hr. M.

Popas trwał do wieczora, o godzinie zaś $6\frac{1}{4}$ panny Z. udały się w odwrotną drogę i stanęły na miejscu, zupełnie nie zmęczone, o godzinie $10\frac{1}{4}$ wieczór.

Bieg mil 10 trwał godzin $7\frac{1}{2}$—możnaby powiedzieć za sprawozdawcą wyścigowym!

Jak na płeć piękną, nieprzyzwyczajoną do trudów i zmęczenia, jest to jeden z wdzięczniejszych wypadków kobiecego sportu...

— **Z nędzy do pieniędzy.**

Przed laty dwudziestu na rzecz p. W. uczyniony został przez dalekiego krewnego znaczny zapis, wynoszący 40,000 rubli, zahypotekowany na dobrach B. w łomżyńskiem.

Ponieważ w testamencie były pewne niedokładności, więc bliżsi sukcesorowie zapis cały kwestjonowali i rozpoczął się długi a zawiły proces, trwający lat 20.

Przez ten czas pan W. wyzbył się z całego kapitaliku, jaki posiadał na koszta procesu, a nawet zaciągnął długi.

Obecnie człowiek żonaty i mający pięcioro drobnych dzieci, z braku innego zajęcia, był stróżem, czyli też jak nazywają szwajcarem w jednej z fabryk tutejszych.

Tymczasem przyszedł onegdaj z Petersburga telegram, zawiadamiający, iż proces w ostatniej instancji został wygrany i pan W. ma sobie przysądzony cały kapitał wraz z procentami składanemi od lat 20, oraz koszta sądowe w ilości 6,000 rubli.

— **Szkodliwe mydło.**

Pewna pani używająca wszelakich kosmetyków krajowych i zagranicznych, otrzymała w tych dniach od swojej przyjaciółki cały tuzin mydeł włoskich, posiadać mających w wysokim stopniu własności udelikatnienia cery.

Tymczasem po jednorazowem użyciu mydła pani *** uczuła szalone palenie rąk i twarzy.

W kilka godzin później wystąpiły pryszcze i cała twarz spuchła.

Przyzwany lekarz zabrał mydło do analizy...

Czy to czasem nie była rozmyślna przysługa serdecznej przyjaciółki?

— **Odkrycie przyjbicy.**

W bufecie jednej z większych stacyj przy kolei, ktoś oczekujący na pociąg, zażądał porcji stojącego na stole bufetowym pasztetu ze zwierzyny.

Gdy już zjadł parę kawałków, podchodzi do niego gospodarz z zapytaniem:

— Jakże panu dobrodziejowi pasztet smakuje?...

— Jest dobry, żałowano do niego tylko madery, a trufli wcale w nim niema.

Zdziwiony tak dokładnem znawstwem niepozorgo wcale smakosza, gospodarz, przyznaje rację zarzutom i grzecznie przepraszając pyta:

— Jakim jednak sposobem pan dobrodziej tak w jednej prawie chwili poznał, czego w tym pasztecie brakuje.

— Jestem kucharzem—była krótka, lecz dokładnie rozjaśniająca kwestję odpowiedź.

— **Ze świata dziecięcego.**

Feluś. Bawmy się w *państwo*; ty będziesz mamą, a ja tatką.

Mecia. Piękna byłaby zabawa! musielibyśmy się kłócić od rana do wieczora.

— **Pytanie.**

— Czy to pani piesek?

— Mój...

— Bardzo ładny. Umie on co?

— Owszem; doskonale służy...

— Czy od kwartału?

— !?...

— **Złośliwy.**

— Bój się Boga, co oni w redakcji wyrabiają, a toż w artykule, który sam napisałem, nic a nic mego nie zostało!

— Eh! co gadasz, czyżby ci i przecinki powymazywali?

— **Dochód z akcyzy** w gubernji lubelskiej przyniósł skarbowi w ciągu ubiegłego miesiąca ogółem rs. 160,337 kop. 49, z czego na gorzelnie, browary i dystylarnie wypada rs. 153,065 kop. 26, na fabryki tabaczne zaś rs. 7,272 kop. 23. Najwięcej dochodu dały gorzelnie, mianowicie rs. 137,063.

— **Z przemysłu górniczego.** Ks. Hugo Hohenlohe, właściciel kilku kopalń w kraju naszym, uzyskał prawo eksploatowania błyszczu ołowiu we wsi Pomarzany i w lasach skarbowych leśnictwa Słomniki.

— **Rząd gubernialny siedlecki** wyasygnował rs. 2,270 na oparkanienie ogrodu miejskiego w Siedlcach i wzniesienie w nim drewnianej altany.

— **Rząd powiatowy opatowski** asygnował sumę rs. 1,200 na naprawę mostów i wzniesienie barjer na szosie kielecko-zawichoskiej.

— **Smutne wieści** o zarazie na pszenicę zaczynają już dochodzić z rozmaitych okolic kraju. *Gaz. lub.* dowiaduje się, iż nad Wisłą ukazały się na pszenicy nieznane dotąd rolnikom robaczki. Wartoby przysłać je wraz z kłosami do stacji oceny nasion w warszawskiem muzeum rolnictwa celem gruntownego sprawdzenia.

— **W Łęczycy** kradzieże są na porządku dziennym. Rzezimieszkowie obrali sobie za uprzywilejowany punkt działania dzielnicę miasta nad rzeką, gdzie gospodarują, jak we własnym domu. Niedawno zabrali bieliznę, wiszącą na górze w domu zwanym „pod blachą", w sąsiednim domu wzięli drób burmistrzowi, na poczcie odbili komórki, słowem niema nocy, aby kogo nie okradziono.

— **Rabunki.** Dawniej znaliśmy tylko szajki złodziei końskich, którzy z powiatu do powiatu zdobycz sobie podawali, obecnie zaś powstają spółki złodziejskie już i w innych celach, jak grabierze np. W tych dniach ukazała się taka szajka w gubernji lubelskiej. Łotry napadli na dom stróża leśnego w dobrach Łęczna w powiecie włodawskim i nie zastawszy samego leśnika zaczęli dusić jego żonę, a będąc pewni, iż nie żyje, ograbili całe domostwo, poczem uciekli do innego powiatu, mianowicie do wsi Wysokie w krasnostawskiem. Śledztwo celem ujęcia napastników jest już w biegu.

— **Pożar w Łukowie,** o którym w swoim czasie donosiliśmy, zrządził strat w sumie blisko 100,000 rs. Według obliczeń urzędowych zgorzało 98 domów mieszkalnych i 117 zabudowań gospodarskich.

— **Wypadek na Narwi.** W dniu 28-ym z. m., przed wsią Bzurza Wielka, w powiecie ostrowskim, kolonista Stefan Banosiak i jego narzeczona 18-letnia Marjanna Mostkowska, płynąc łodzią po Narwi, dostawszy się na silny prąd wody, wskutek wywrócenia się łódki, utonęli...

— **Samobójstwo.** Do obfitej kroniki samobójstw przybywa wciąż nowy materjał. Oto ubiegłej soboty, jak donosi *Gaz. lub.* odebrał sobie życie przez powieszenie młody jeszcze człowiek, pracujący w kancelarji przedsiębiorcy budowy mostu pod Iwangrodem (Demblinem). Samobójca przed zamachem wykąpał się, później wziął na siebie czystą koszulę i tak odświeżony powiesił się na nadbrzeżnej wierzbie. Zwłoki jego znaleziono dopiero nazajutrz.

ZE ŚWIATA.

✕ **Aleksander Raczyński,** artysta-malarz, poniósł cios bardzo bolesny, utracił bowiem w dniu 31-ym z. m. jedynego syna swojego Bolesława, oficera w wojsku austrjackiem, który kąpiąc się w Wisłoku pod Żołynią utonął.

✕ **Proces Tisza-Eszlar.** *Posiedzenie trzydzieste drugie.* Raz jeszcze zabiera głos adwokat Szalay, usiłując zbić dowodzenia obrońców strony przeciwnej. Utrzymuje on, iż oskarżenie nie jest bynajmniej hipotezą, gdyż popiera je 15,000 arkuszy samych aktów sądowych. Zaprzecza stanowczo ażeby świadkowie mogli być nauczeni i przygotowani, natomiast niejednokrotnie czyni aluzje do przekupstwa obrońców. Zresztą — powiada — cała sprawa musi być czemś więcej niż bajką, jeżeli ci panowie tyle godzin poświęcili jej roztrząsaniu. Wprawdzie nie znajdujemy w księgach Mojżesza wzmianki o zabójstwie w celach religijnych, nie mniej przeto wiadomą jest rzeczą, iż każdy rabin ma prawo tworzyć nowe przepisy, które spełnia sumiennie naród żydowski. Obrońca Funtak powołał się na rozmaite *breve* papiezkie, ale dokumenta te są zmyślone i wydawane były niekiedy pod naciskiem okoliczności. To, o co izraelitów oskarżają nie jest takiem niepodobieństwem, jak chce dowieść strona przeciwna. Mówca między innemi przytacza, iż pod mikroskopem dostrzeżono, że włosy ścięte były równo, co świadczy, iż nie wypadły jedynie w skutek długiego leżenia trupa w wodzie, że stwierdzenie wieku, tylko na zasadzie badań kości, jest niekoniecznie wiarogodne, zważywszy na małe dotąd rozwinięcie nauki osteologją zwanej, że wreszcie uczone powagi mają to do siebie, iż nigdy do żadnej omyłki przyznać się nie chcą, przeciwnie usiłują raz popełniony błąd udowodnić, byle tylko przed tłumem nieświadomości swej nie zdradzić. Powołuje się na to, iż Moritza nie zdołano przecież zmięszać, ani sprzeczności w zeznaniach jego wywołać, pomimo, iż wszelkich starań dokładano w tym celu. Sprzeczności znalazły się tylko tam, gdzie syn dobrowolnie ojca pragnął oszczędzić. „Niech mi dowioda — powiada Szalay — w jaki sposób zeszła ze świat

Estera. **Co do mnie, wierzę mocno w szacherkę z trupem,** w podstawienie zwłok cudzych za zwłoki Estery. Zeznań żydów w tym procesie nie mogę brać na uwagę, bo są to interesowani świadkowie. Ze strony oskarżonych postawieni świadkowie popełniali krzywoprzysięztwa". Mówca po namiętnej wycieczce przeciwko żydom zalewającym ziemię od wieków przez węgrów zamieszkałą, kończy patetycznem zestawieniem: „Po jednej stronie sztandar z godłem: *aurum omnia tenet* i w około niego mordercy—po drugiej nieszczęśliwa wdowa opłakująca dziecko, którego krew wylały bezbożne dłonie". Odpowiadają mu krótko Eötvös, Heumann i Funtak, przyczem ten ostatni robi uwagę, iż nie może być dysputy z człowiekiem, który zaprzecza powadze nauki, papieży i królów. Prezydujący daje głos obwinionym, a gdy ci oświadczają, że nic im nie pozostaje do nadmienienia, oznajmia, iż procedura sądowa została ukończoną i wyrok zostanie wydany w piątek o godzinie 11-ej.

× **Sara Bernhardt** — zatęskniła znowu za Ameryką i udała się raz jeszcze na gościnne występy do krainy dolarów.

× **Królowa cyganów,** Estera Faa Blythe, zmarła w angielskiem miasteczku Kolfo, gdzie zamieszkała od pewnego czasu. Przed laty stałą jej rezydencją był zamek w Kirk-Yetholm, w którem przyjmowała wyborowe towarzystwo, złożone z licznych przedstawicieli arystokratycznego świata. Estera była osobistością wielce w Anglji popularną, kobietą zdolną i zręczną. Tym zaletom zawdzięcza obszerne swe stosunki, które do końca życia umiała podtrzymać.

× **Z rozpaczy po stłuczonej filiżance** zastrzelił się w Rzymie Pietro Traini, służący ambasadora angielskiego. Jako wyjaśnienie dodać należy, iż filiżanka była ulubioną i służyła codzień do kawy pani ambasadorowej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu L. S. w Gazecie warszawskiej.*— Z pretensją o sprostowanie raczy się sz. pan zwrócić do redakcji urzędowego dziennika gubernji łomżyńskiej, z którego pochodzi nasza wiadomość o olbrzymich stratach z gradobicia w Zambrowie. W nrze 28-ym tego dziennika wyraźnie wskazano straty w sumie 100,000 rs.

— *Panu B. K. w Łodzi.*—A cóż nas może obchodzić, co p. P. powiedział?...

— *Panu Henrykowi Wyg.*— Wyraz łaciński *subdapifer* znaczy stolnik, podstoli. Szczegóły w „Encyklopedji Orgelbranda mniejszej", dość obszernie pod właściwym wyrazem.

— *Panu W. B., adwokatowi przysięgłemu.* — Dziwna zaprawdę drażliwość pańskiego klijenta dra L. Zapewniasz pan, że na dowcipy i ogólniki odpowiada on tylko milczeniem, a tymczasem chce formować sprawę na serjo z dowcipnego frazesu. Autor artykułu nie twierdził bynajmniej, iż w zakwestjonowanem mleku jest krochmal, zażartował sobie tylko z patetycznego tonu fikcyjnego poematu, w którym była mowa o „krochmalu na fartuszkach kelnerek". Żartując z czyjegoś patosu, nikt jeszcze nie przyjmuje odpowiedzialności za prawdziwość lub nieprawdziwość twierdzeń, z których się śmieje. Czyż nie tak?

TELEGRAMY WŁASNE „Kurjera Warszawskiego."

KATASTROFA NA ISCHII.

Rzym 2-go sierpnia.

Na Ischii w nocy z powodu zasypania się rozpadliny ziemnej, utraciło życie dwóch robotników. Kościół się zawalił. Drogi są nie do przebycia z powodu zasypania zwaliskami. Ministrowie nie mogli towarzyszyć królowi, który udawał się do miejsc najniebezpieczniejszych, mówiąc: „Tam gdzie są moi żołnierze i ja także być powinienem." Z powodu rojących się złodziei wzmocniono służbę bezpieczeństwa. Osłabione mury rozsadzane są dynamitem. Dotychczas pogrzebano zaledwie 1,000 ofiar. Ustanowioną została komisja celem zbadania, czy dalsze niebezpieczeństwo zagraża wyspie. Cały pagórek, na którym stała Casamicciola, zapadł się. W Lacoameno z 1,593 mieszkańców, pozostało przy życiu tylko 5-ciu. Redakcje dzienników, nie mogąc podać listy poległych, rozpoczęły listę ocalonych. Odkopano jeszcze starca i dziewczynę, którzy po 96-godzinnym pobycie pod gruzami, pozostali jeszcze przy życiu. Mnóstwo psów i świń rzuca się na niepochowane zwłoki, potrzeba do nich strzelać, gdyż inaczej odpędzić ich niepodobna. Cała wyspa przedstawia widok pola zasłanego trupami, domu warjatów i okropnej ruiny. Cały Neapol jest szpitalem. We Włoszech odbywają się żałobne procesje, w których znika wszelka niechęć stronnicza. Wszystkich przejmuje jedno uczucie: ratowania i niesienia pomocy.

Neapol 2-go sierpnia.

Roboty ratunkowe na Ischii prowadzą się w dalszym ciągu. Udało się wydostać z pod gruzów kilku żywych jeszcze ludzi. Król zwiedził najniedostępniejsze miejscowości wyspy, złożył 100,000 lirów na rzecz pozostałych przy życiu ofiar i powrócił dziś do Neapolu, gdzie zwiedza szpitale, przepełnione rannymi i umierającymi. Przeważa mniemanie, że przyczyną katastrofy było nie trzęsienie ziemi, lecz podmycie gruntu wyspy przez źródła gorące.

Tisza-Eszlar 2-go sierpnia.

W dniu jutrzejszym zachodzi obawa zamachu na żydów. Skonsygnowano znaczną liczbę pandurów.

Konstantynopol 2-go sierpnia.

W Smyrnie było cztery wypadki cholery.

Kair 2-go sierpnia.

Stan sanitarny cokolwiek lepszy. Anglików zmarło do wczoraj 29-u, egipcjan do dnia przedwczorajszego 11,645, z tych w Kairze 3,985. Cyfry te są przynajmniej o trzecią część zamałe. W Aleksandrji przedsięwzięto energiczne środki i jest nadzieja uniknięcia zarazy.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 2-go sierpnia godzina 7 min. 35.

Usposobienie giełdy berlińskiej dzisiejszej było bardzo mocne i dążące ku zwyżce kursów, walorów międzynarodowych i bankowych. Kredytówki zyskały 5 marek na kursie i doszły do 507. Natomiast wartości miejscowe a w szczególności papiery kolejowe niemieckie, które dotąd podtrzymywały mocną tendencję, dziś względnie bardzo słabo się trzymały. Akcje kolei austrjackich droższe. Niemniej na polu akcyj bankowych rozwinął się ruch znaczny przy kursach nieco wyższych. Z rent włoska wyżej, węgierskie i rosyjskie droższe. Ruble 201 z dostawą na sierpień i wrzesień.

Berlin 2-go sierpnia godz. 5 min. 30 wieczór (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	200.80
Weksle na Warszawę	200.50
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	199.90
Weksle na Petersburg długoterminowe	198 30
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	201.—
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	57.70
Akcje kredytowe.	507.—
Listy zastawne serja I-sza.	63.10
Weksle na Londyn krót.	20.49[5]
„ „ długot..	20.32[5]
Żyto w towarze gotowym	152.50
Żyto na dostawę	153 70

Petersburg 2-go sierpnia godz. 8 min. 13 w. (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$23^{23}/_{32}$	$^{13}/_{16}$
Pożyczka premjowa I-ej em. .	$216^1/_2$	
„ „ II-ej em. .	$213^1/_4$	
Półimperjały	8.30	

Drobną podwyżkę kursu rubli przyniósł nam telegram berliński. 201 marek za 100 rubli w wekslach na koniec sierpnia płacono. Podwyżka ta jednak o ile się zdaje, jest prostym wynikiem ogólnego ożywienia się działalności na giełdzie berlińskiej. Dalszy jej rozwój— będzie zależał od utrzymania się tej ruchliwości. Dziś giełda warszawska nie notuje kursów z powodu święta dworskiego. Kurs 201 marek za 100 rubli odpowiada notowaniu 49.75 rs. za 100 marek na dostawę końcomiesięczną i wyraża się cyfrą procentową $165^5/_6$ %.

J. Wł.

Gdańsk 2-go sierpnia roku 1883.

Pszenica	cena najwyższa	$9.67^1/_2$.	
„	„ regulacyjna bieżąca	$9.12^1/_2$.	
„	„ na dostawę jesienną	$9.17^1/_2$.	
Żyto	cena najwyższa za polskie .	$6.12^1/_2$.	
„	„ regulacyjna	$6.07^1/_2$.	
„	„ na dostawę jesienną .	$6.22^1/_2$.	
Jęczmień	browarny	5.30	5.50
„	na paszę	5.15	
Groch	do jedzenia	—.—	
„	na paszę	7.20.	

CENY ZBOŻA

dnia 2-go sierpnia roku 1883 na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 140—155, średnia 120—138, ordynaryjna 100—118.

Żyto nowe 109—110, stare dobre 100—110, ordynaryjne 93—98.

Jęczmień wyborowy 75.99 średni —.—, ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 112—115, średni 106—110, ordynaryjny 98—104.

Groch 71—121 **Gryka** 100—120. **Kasza** 135—150.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie tygodniowe o stanie handlu zbożowego.

Sytuacja ogólna handlu zbożowego jest obecnie w stadjum przejściowem. Bywa ona zwykle o tej porze w chwili zbiorów i przekonywania się o rezultatach całorocznej pracy niezdecydowaną. Tembardziej jest więc taką dzisiaj, gdy wiadomości, nadchodzące z różnych stron, są sprzeczne, nawzajem się zbijające, a dżdżysta i nieprzyjazna żniwom pogoda odbiera wszelką pewność i mroczy najświetniejsze nadzieje.

Za granicą o zbiorach i ich rezultacie w Cesarstwie i kraju naszym różne mają pojęcie.

Z Berlina donoszą, iż w tamtych okolicach deszcze nie tak wielkie zrządziły szkody—niemniej jednak rezultaty zbiorów spodziewane są mniej pomyślne niż w latach zeszłych, a obawy o znacznie mniejszą ilość ziarna wzmacnia jeszcze przekonanie o jego nieświetnej jakości.

Z Węgier również wiadomości niezbyt świetne. Nie zapowiadają one tam obfitego plonu.

Z tych też powodów głównie notowano już pszenicę w Berlinie o 2 marki wyżej niż przed niedawnym jeszcze czasem. Za dobry zdrowy towar gotowy płacą 180 do 190 m. na dostawę w sierpniu; za wyborową w gotowym towarze 194½—194¼.

Targ zbożowy co do pszenicy do ostatnich dni znajdował się w usposobieniu spokojnem. Zakupywano niewiele i to po większej części na konsumcję miejscową.

Dla żyta usposobienie było przyjaźniejsze. Z powodu silnych deszczów kupowano chętnie tak na konsumcję miejscową, jak i na wywóz, i płacono w końcu nieco drożej niż dni poprzednich. Obecnie ceny żyta doszły do 152.50 m. za towar gotowy i 153.70 za towar na dostawę. Żyto nowe dobre 159 do 161 a nawet i 163 za tonnę tak na ładunki kolejowe, jak i na berlinki, płacono.

Jęczmień na paszę poszukiwany i stosunkowo drogo płacony po 140—189 m.

Owies 135—165.

W Gdańsku również usposobienie niepewne. Pszenica waha się w cenie pomiędzy 9 rs. 20 kop. a 9 rs. 47½ kop. za korzec, żyto pomiędzy 5 rs. 80 kop. a 5 rs. 92½ kop. — wszystko w towarze gotowym.

Co do wieści z Ameryki, zapewniają one o zbiorach więcej niż średnich. Ceny jednak w ostatnich dniach się podniosły i usposobienie w ogóle jest zwyżkowe.

Na naszym targu zbożowym stale utrzymuje się usposobienie mocne. W ostatnich dniach zwyżka była nawet bardzo silną.

Deszcze, zimna, roboty przy żniwach itd.—stoją ciągle na przeszkodzie dowozom, które od tygodnia już przeszło są bardzo szczupłe. Ceny w zeszłą już sobotę szybko podskoczyły, a w poniedziałek cena pszenicy wyborowej z 9 rs. 20 kop. podniosła się do 10 rs. i do dziś trzyma się na tej wysokości.

Również mocno trzyma się żyto, którego cena podskoczyła od rs. 6 za korzec i dochodzi rs. 6 15 kop. i 6 rs. 30 kop.

Inne ziarna, prawie zupełnie nie dowożone, jak się tylko na targu pojawią, bywają po wysokich cenach rozkupywane. Jęczmień dosięgnął 5 rs., owies przeszedł 4 rs. za korzec.

Jeżeli pogoda będzie przyjaźniejszą niż dotąd i zechce się ustalić, spodziewać się można obniżki cen, które w porównaniu do zagranicznych, oraz ze względu na widoki na przyszłość, uważać należy za istotnie wygórowane i podtrzymywane słabością dowozu i usprawiedliwionym w ten sposób uporem sprzedawców przy swoich żądaniach.

J. W.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 1-ym sierpnia roku 1883-go, a niedoręczonych adresantom, z powodu niedokładnych adresów:

Poznański,—Stanisław Wysocki,— Szapira, Nalewki, Nowy-Świat 36, Jakób Ferszt,— Garten Schweitzer Dolina, Wilski,—Jakób Eiger, Marszałkowska 33,— Choża nr 14, Dyńka, — Gubernjalny akcyżny żarząd nadzorca 4 Wołyński Okręg, Troickiemu, — Europejski hotel 35, Stats Sekretarz, Filosofof, — Niecała nr 12a, Auguście Fok,—Krakowskie-Przedmieście nr 8, Ahhtik.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

— ***Zwracamy uwagę czytelników naszych na prospekt o metodzie niemieckiej P. Reussnera, umieszczony w numerze dzisiejszym.*** —740—

— **Dr Boryssowicz** powrócił do Warszawy, Marszałkowska nr 30 —2647—

— **Dr Kulesza** przeprowadził się na róg Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej nr 50; przyjmuje z chorobami wewnętrznemi i dziecięcemi. —2380

— Dr **Grodzki** leczy **choroby sekretne** oraz **niemoc** wskutek takowych. Złota 5. (2554)

(2606) **Dentysta ROTHEIM**, Królewska 37. Wynalazca nowego systemu wprawiania zębów sztucznych, przez urząd lekarski za najlepszy uznanego, leczy choroby szczęk i zębów, plombuje i znieczula ból przy wyjęciu zęba; przyjmuje od 10—6 w.

— Doktor W. **Sztembarth**, akuszer, przeprowadził się na ulicę Marszałkowską nr 34. Po powrocie z zagranicy, w początku sierpnia, zacznie przyjmować u siebie, jak dawniej, od 4—6. —2461—

KANTOR

D. Grossmana

przeniesiony został na ulicę **Królewską róg Granicznej**, do nowego domu p. M. Neufeld, **nr 14.** —2585—

Droga żelazna warszawsko - terespolska.

Wykaz ruchu i dochodu za m. czerwiec 1883 r.

1) Za przewóz 53,728 pasażerów	rs. 70,035 k. 67½.
2) za przewóz 2,451,172 pudów towarów	rs. 159,019 k. 45.
3) Dochody różne	rs. 1,293 k. 42½.
Razem	rs. 230,348 k. 55.
W czerwcu 1882 roku było dochodu	rs. 182,877 k. 55.
Zatem w czerwcu 1883 roku więcej o	rs. 47,471 k. —
czyli na 25·96%.	
Od 1-go stycznia do 1-go lipca 1883 roku dochód wynosił	rs. 1,009,611 k. 44½.
W tymże samym czasie 1882 roku było dochodu . .	rs. 1,003,801 k. 6½.
Zatem w roku 1883 dochód zwiększył się o	rs. 86,810 k. 38.
(752) czyli na 8·65%.	

FABRYKA TABACZNA

P. W. ŁAMBA w Odessie.

egzystująca od roku 1834,

zawiadamia szanowną publiczność, że wyłączną sprzedaż swoich wyrobów na Warszawę i Królestwo Polskie powierzyła panu ***J. Kapłanowskiemu***, właścicielowi składów tabacznych pod firmą „***Odessa***", przy ulicy Senatorskiej nr 6 i Wierzbowej nr 2. Przy tej sposobności fabryka między innemi poleca nowowydane gatunki ***Tytoni*** po rs. 2 kop. 40, rs. 3, 4, 5, 6, 8 i 10 za funt, oraz ***Papierosów*** po rs. 1, 1,20, 1,50, 2 i 3 rs. za 100 sztuk, a to w najlepszych gatunkach. (632)

— ***Ambulatorjum*** dla chorych wewnętrznych, specjalnie płuc, gardła, krtani (Laryngoskopia) dra **Wł. Freidensona**, otwarte od g. 1 do 2½. Ul, Karmelicka 2, róg Leszna. (2627)

— Dr ***Malinowski*** przyjmuje z chor. wewn. i dzieci od 3—5 po poł. Widok 21B. —2515—

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— Anonim, który był posłany do wsi Pomiechowa, stacja Nowy Dwór, chybił celu, zrobiono z nim co zwykle robi się z podobnemi listami, a osoba, o której była mowa, już 29 lat jest pełnoletnią i wolno jej robić co uważa dla siebie za lepsze. —2602—

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godziny	i minut.	Przych. godziny	i minut.
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	9	15 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 3 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwisl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwisl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana.—Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem

AKUSZERKA

przyjmuje osoby spodziewające się słabości i na czas dłuższy przed słabością. Ceny przystępne.—Bednarska № 18, 2-gi dom od Krakowskiego-Przedmieścia. 2931

Leokadja Kosmowska 3056

utrzymująca pensję prywatną 6-klasową, żeńską, przy ulicy Miodowej w domu № 1, zawiadamia osoby interesowane, iż lekcje w wyżej wymienionym zakładzie, rozpoczną się 1 Września r. b., zapis uczennic na rok szkolny 1883/4 trwać będzie od d. 16 Sierpnia do 1 Września, codziennie od g. 11—3 po południu.

Wanda z Szulców
ALEXANDROWICZOWA,
Przełożona Pensji Żeńskiej ulica Chmielna № 12, 1-sze piętro.

Ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że zapis uczennic tak pensjonarek jako też i przychodnich na rok szkolny 188¾ odbywa się codziennie od godziny 11 rano do 5 po południu. Kurs nauk rozpocznie się 1 września. 3044

PROSPEKT.

Od 1 Września r. b., wychodzić będzie zeszytami, w drodze prenumeraty edycja druga dzieła tytułowanego:

NAJLEPSZA METODA

na podobieństwo Ollendorff'a, a w części na sposób Toussaint-Langenscheidt'a, do nauczenia się języka niemieckiego w 3-ch miesiącach bez nauczyciela przez P. Reussnera. Dzieło to wydawać się będzie do ukończenia druku w 3 zeszytach, z których zeszyt I stanowi kurs niższy, zaś zeszyty II i III kurs wyższy. Objętość całego dzieła wynosić będzie około 35—40 arkuszy druku w 8-ce większego formatu. Dzieło powyższe będzie w edycji 2-ej znacznie ulepszone i powiększone.— O praktyczności i użyteczności dzieła tego świadczy samo wyczerpanie edycji pierwszej w krótkim stosunkowo czasie.

Cenę całego dzieła ustanawia się na rs. 2 kop. 40. Prenumeratorowie płacą w Warszawie tylko rs. 2, na prowincji z przesyłką rs. 2 kop. 40, następnie:

w Warszawie, za zeszyt I k. 60, na prowincji za zeszyt I rs. 1 k. 20,
„ „ „ „ II „ 80, „ „ „ „ II „ 1 „ 20,
„ „ „ „ III „ 60, „ „ „ „ III „ — „ —.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie krajowe przy odbiorze zeszytu I na zeszyt II-gi,—a przy odbiorze zeszytu II na zeszyt III-ci. — Kto posiada kurs niższy z edycji I-ej, ten może nabyć kurs wyższy z edycji 2-ej w drodze prenumeraty, za dopłatą rs. 1 kop. 40 (z prowincji na przesyłkę dodatek kop. 30). 2085

Skład główny w księgarni **GEBETHNERA i WOLFFA.**

WARSZAWSKIE LABORATORJUM CHEMICZNE
HIPPOLITA MAJEWSKIEGO

Perfumy Angielskie, Francuzkie

i krajowe

w najmodniejszych zapachach: po rs. 2, 1.50, rs. 1, 75 k., aż do 15 k. za flakon.

Wyborowa Woda Kolońska,

o nadzwyczajnie miłym i trwałym zapachu, po rs. 1.50, 75, 50 i 30 k., za flakon.

GŁÓWNE SKŁADY
1) **Róg Miodowej i Senatorskiej № 1.**
2) **Krakowskie-Przedmiescie № 1, obok kościoła św. Krzyża.** 2092

W Skierniewicach przy Resursie, do wynajęcia

LOKAL

złożony z 3 pokoi i kuchni, dla zdolnego kucharza, któryby zechciał założyć publiczną restaurację i zarazem przyjął zobowiązanie obsługiwania Resursy. Wiadomość powziąć można u p. Mroczkiewicza na miejscu. 3076

Najnowsza Pralnia
BIELIZNY
ul. Złota № 9a, przyjmuje do prania wszelką bieliznę męzką, damską i dziecinną po cenach umiarkowanych, oraz reperację tejże. 3003

Apteka

na prowincji, wraz z domem i niewielkiem gospodarstwem rolnem, lub bez takowych, jest do sprzedania, na dogodnych warunkach. Bliższa wiadomość u p. Krężelewskiego w Lipsku Radomska gubernia. 3066

Uczniów

potrzeba do fabryki tkanin metalowych. Hugo Neumann, plac Bankowy w Warszawie, № domu 472. 3012

Za cenę przystępną do sprzedania
2 Garnitury Mebli
urzędownie zrobionych; oraz przyjmuje obstalunki i reperacje mebli. Róg Rymarskiej i Leszna № 1.—**Kordecki.** 2999

Wydawnictwo Gazety Lekarskiej

Wyszła z druku nakładem Gazety Lekarskiej

FARMAKOLOGJA

profesorów **Nothnagela i Rossbacha**, tłómaczenie z 4 wydania niemieckiego. Cena dzieła wynosi **rs. 6,** z przesyłką **rs. 6 k. 50.** Nabywać takowe można w **Redakcji Gazety Lekarskiej, Marszałkowska № 45,** oraz we wszystkich redakcjach warszawskich czasopism lekarskich. 1931

Powiadamia się niniejszem, że plenipotencja udzielona 2072

p. Józefowi Hanbłumowi

w interesie działów nieletnich **Rybińskich**, odwołaną została przez rejenta Buszkowskiego.

DO SKŁADU

STANISŁAWA BAUMANN,

przy ulicy Elektoralnej № 5,
naprzeciw Banku
nadszedł świeży transport:

CEMENTU

PORTLAND ANGIELSKIEGO,
Robinsa & Comp. w Londynie,
oraz inne marki Cementu angielskiego.

Cegły i Gliny ogniotrwałej
Węgli kowalskich angielskich,
Tektury smołowcowej.
Rur glazurowych i dren.

Fotografje Rapide.

Specjalność jedynego w Warszawie zakładu fotograficznego Franciszka Kulewskiego, obecnie urządzonego przy ulicy Chłodnej № 12, obok kościoła, dawniej egzystującego przy ulicy Długiej, wykonywane są **w ciągu 2-ch godzin**, w cenie **4** portreciki, biust, biletowe, w **2 pozach** rs. **1**, **1** większy **kop. 40**, fotogramy zwyczajne biletowe, **tuzin** od **rs. 2** i wyżej. 3023

Śnieżną białość

nabiera bielizna i inne materjały, choćby najbardziej zabrukane, prane w **zimnej** wodzie **Mydłem magicznem** Sinclaira. Oszczędza się kosztowny opał, skraca pracę o połowę, oraz i koszt ludzi o połowę. Osoby, które tego mydła już używały nie szczędzą mu pochwał i innych mydeł do prania już więcej nie używają.

Wzywam wszystkie oszczędne gospodynie, ażeby to mydło spróbowały, wydające tak świetne rezultaty.

Koszt nie wielki. Tafelka ważąca 1¼ ℔, kosztuje 35 k., 10 tafelek rs. 3.

Niektóre pralnie warszawskie przekonawszy się o dobroci tego mydła, innego już więcej nie używają.

Sprzedaż w Warszawie, w Perfumerji Aleksandra Kocha, Krakowskie-Przedmieście № 83. 1900

Zarząd Stowarzyszenia spożywczego „Merkury”,

podaje do wiadomości, że dnia 14 b. m., otworzony został sklep Stowarzyszenia przy **ulicy Nowo-Senatorskiej** Nr **5**, w **Hotelu Litewskim**, w którym znajdują się zawsze wszelkie **Towary spożywcze i Kolonjalne w gatunkach wyborowych, oraz WINA Krymskie**, począwszy od **30 kop.** za butelkę. 2005

!! Płacę, najlepiej płacę!!

KUPUJĘ

Zegarki, Bižuterję, Złoto i Srebro, od najmniejszej do największej ilości

Wyprzedaż zupełna bižuterji **ZŁOTEJ i SREBRNEJ o 50% taniej o 50%.**

59. Nowy-Świat 59. dom za Świętokrzyzką, mieszk. 15.—**HENRYK JUWILER.** 259

Kasy ogniotrwałe

pierw. Aust. uprzywil. fabryki

F. WERTHEIM & Comp.

W WIEDNIU,

Dost. Dworu J. C. K. M.

z zastosowaniem patentowanyc zamków, za otworzenie ktoryc bez klucza, wyznaczoną jest nagroda 1,000 dukatów w złocie.

Pierwsze medale na wszystkich wystawach powszechnych.

Nowe zabezpieczające mechanizmy. Kasy nasze chroniły swe zawartości przeszło w 400 wypadkach włamania i ognia. Generalny Reprezentant

MIKOŁAJ BRAUMAN.

w Warszawie, Elektoralna № 13.

Z dniem 1-ym Lipca Skład przeniesionym zostaje na ulicę Nowo-Zielną № 42.

Cenniki illustrowane z rozmiarami i wagą, wysyłają się na żądanie franco. 426

Fischer i Poznański,

Farbiarnia Parowa i Pralnia Chemiczna,

Mazowiecka № 5,

fabryka za rogatką Jerozolimską.

Przyjmują do farbowania na wszelkie kolory, oraz do prania chemicznie garderobę męzką i damską, prutą i w całości, oraz i inne przedmioty po cenach umiarkowanych. 2993

Przyjmuje do

TŁOMACZENIA

na rosyjski, francuzki i niemiecki, redaguje wszelkie **prośby** i skargi.—Codzień od 5—7 godz. po południu, przy ulicy Gołębiej № 12 mieszkania 3, 1 piętro. 2961

---

4 widne

SUTERYNY

do wynajęcia od św. Jana na fabrykę, jak: ślusarsko-kowalską, lub inną przy ulicy Rybaki № 14. Wiadomość tamże u rządcy. 1836

Warszawska Fabryka Łodzi

L. Terlecki i S-ka, 3031

Brukowa № 407 (Praga), przyjmuje obstalunki i są gotowe **Łodzie** 2, 4 i 6-wiosłowe, z kompletnym przyborem, do sprzedania.

Poszukuje się

małego lokalu, przy zakładzie przemysłowym, posiadającym motor parowy lub gazowy, z odstąpieniem siły ½ do 1 konia. Oferty uprasza się nadsyłać do p. B. Lawendel, **Nowolipki 19.** 2121

KAPSUŁKI i PIGUŁKI

Z BROMKU KAMFORY

DOKTORA CLIN

Laureata facultetu medycznego w Paryżu — Nagroda Montyon.

KAPSUŁKI i PIGUŁKI Dra CLIN z *bromku kamfory* używają się *w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i oddechowych*, oraz w następujących przypadłościach: *astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitacjach, kokluszach, epilepsyi, konwulsyach, zawrotach głowy zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobie pęcherza i kanałów moczowych* i na uspokojenie całego organizmu.

NALEŻY WYSTRZEGAĆ SIĘ PODROBIEŃ, I WYMAGAĆ, JAKO GWARANCJĘ, NA KAŻDYM FLAKONIE MARKĘ FABRYKI (ZASTRZEŻONĄ) OPATRZONĄ W PODPIS

Clin & Cie i Medal Nagrody Montyon

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie, 14 rue Racine, tak w Warszawie i na prowincyi za pośrednictwem wszystkich aptekarzy u których znajdują się jednocześnie

PIGUŁKI ŻELAZNE Dra RABUTEAU

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 28 Lipca (9 Sierpnia) r. b., o godzinie 11 rano, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę w r. 1884 różnych materjałów dla wodociągów Warszawskiego i Pragskiego, od cen w warunkach licytacyjnych zamieszczonych.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, na ręce p. o. Prezydenta Miasta opieczętowaną deklarację napisaą na papierze stemplowym, ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kasy miasta Warszawy, na złożone w tejże Kasie vadium, w ilości rs. 150 i na koszta ogłoszenia rs. 40, które nie utrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będą.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się dostawy w r. 1884 różnych materjałów dla wodociągów Warszawskiego i Pragskiego, po cenach w warunkach licytacyjnych zamieszczonych i z ustąpieniem od takowych cen procentów (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie m. Warszawy vadium w ilości rs. 150 i na koszta ogłoszenia rs. 40, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N., (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. N., (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 2008

KEFIR

napój bardzo przyjemnego smaku, nieoceniony w chorobach, gdzie odżywianie stanowi główny warunek powrotu do zdrowia. Z powodu olbrzymiej zawartości części białkowych, **Kefir** bezwarunkowo przewyższa Kumys swojem działaniem i jest najlepszym środkiem dyetycznym **w chorobach płuc, katarach żołądka i kiszek, niedokrwistości, blednicy, skrofułach i t. p.**

Waga ciała przy użyciu **Kefiru** szybko się podnosi.

Kefir pije się metodycznie zaczynając od 1 szklaneczki dziennie, stopniowo powiększając dozę do 2 a najwyżej 3 butelek dziennie.

Cena butelki zawierającej 3 szklaneczki 25 kop., biorącym abonament na 60 butelek rs. 12.

Składy **Kefiru** znajdują się w Aptekach pp. Barcza, Ziemińskiego, Turskiego, Wojcickiego, oraz w zakładach mlecznych p. Boguckiego, Chmielna № 4 i Długa 32.

Skład główny w Aptece Popiela i Wilczyńskiego, Aleje Jerozolimskie № 7.

1965 **Dr W. Wyszyński.**

Piękność i całość zębów.

KIELICH KWIATU.

ELIKSIR WONNY

ŚRODEK PŁYNNY DO UTRZYMYWANIA ZĘBÓW W ZDROWIU.

Nieporównany środek do oczyszczania, zachowania w zdrowiu i piękności zębów, a zarazem wzmacniania dziąseł. Niszczy osad, (kamień winny) utrwala emalję zębów, chroni od zepsucia a ustom nadaje przyjemny zapach.

Fabryka—92, Bulwar Sewastopolski w Paryżu, oraz w LONDYNIE i NEW-YORKU.

Dostać można we wszystkich salonach fryzjerskich, w perfumerjach i aptekach.

Życie, porost i piękność włosów.

MELROSE (MELRÓŻA).

UPRZYWILEJOWANY ŚRODEK ODRADZAJĄCY WŁOSY.

Ten jedynie środek dostatecznym jest do odzyskania pięknych i obfitych włosów i utrzymywania w całości tego najbogatszego i zachwycającego skarbu natury, stanowiącego główny wdzięk ciała. Preparat ten, jest również środkiem powracającym włosom siwym, ich pierwotny kolor i w ogólności usuwającym łupież z głowy.

Sprzedaje się w flakonach większych lub mniejszych.

Fabryka—92, Bulwar Sewastopolski w Pary'u, oraz w LONDYNIE i NEW-YORKU.

Dostać można we wszystkich salonach fryzjerskich, w perfumerjach i aptekach.

Główny Skład w Warszawie, u Aleksandra Kocha, Krakowskie-Przedmieście № 83.—Cena za flaszkę Eliksiru rs. 1 kop. 80; za większą flaszkę Melróży rs. 3, za mniejszą rs. 2; z przesyłką pocztą o 50 kop. drożej. 68

L. G. TISSEN

Ogrodnik

w majątku Kalkuhnen pod Dynaburgiem, poleca na jesień r. b.

Drzewa owocowe

silne, młode, jako to: jabłonki po 40 do 50 kop. za sztukę: Gruszki, Śliwki, Wiśnie i Czereśnie, po 50 kop. za sztukę.

Wszystkie drzewa sadzone przezemnie na zwyczajnym nie sztucznie przygotowanym gruncie, mają korzenie silne i jak wiadomo tem dowodzą, że rośliny są pewne.

Katalogi wszystkich do sprzedaży przeznaczonych drzew w zakładzie moim można otrzymać bezpłatnie.

Zapasy są tak obfite, że jestem w możności zadowolnić wszelkie wymagania moich kundmanów, choćby w najobszerniejszych rozmiarach. 2997

MAJĄTEK ziemski, 2071

w najurodzajniejszej Skalbmierskiej pszennej glebie, o 1½ mili od Skalbmierza, o 2 mile od dr. ż. Iwangrodzko-Dąbrowskiej odległy, mający przestrzeni, ziemi ornej **włók 15, do sprzedania.** Ostateczna cena włóki **3,000 rs.**, bez inwentarza. Wiadomość w handlu **St. Dobrycz & Comp. u p. Szpądrowskiego, w Warszawie.**

ŻYCIE, POROST I NATURALNY KOLOR

przywraca włosom, woda amerykańska

EAU RAVIVANTE.

Nowy ten wynalazek, przewyższa w swoich skutkach dobroczynnych wszystkie tego rodzaju preparaty Powraca siwiejącym włosom ich kolor naturalny obudza w nich nowe siły do życia i bujnego porostu, oraz sprawia, że włosy nabierają młodzieńczą miękkość i połysk. Łupież zupełnie znika Środek ten składa się z części roślinnych, ani włosom ani zdrowiu nieszkodliwych został rozpatrzony i dozwolony przez U. L. m Warszawy

Cena 2 50 kop z przes pocztą Rs. 3

Flaszki opatrzone s etykietą agenta Kircha i marką perfumerji

Aleksandra Kocha,

Krakowskie-Przedmieście №. 83.

JEDYNY GŁÓWNY SKŁAD NA WARSZAWĘ

SŁOIK 40 Kop.

WASELINA.

Tłuszcz mineralny, **chemicznie czysty**, łatwo topliwy, nie psujący się, do użytku aptekarskiego, lekarskiego i tualetowego przyjęty w szpitalach wszelkich kral, jako najlepszy środek przeciw **odmrożeniu,** oparzeliźnie, pękaniu skóry, liszaju, łupieżu, bólom reumatycznym, katarom kaszlu, w ogóle w chorobach skórnych.

Chesebrough Manuf. Co. w New-Jorku.

GŁÓWNY SKŁAD

w Warszawie, Mazowiecka 14

przy Składzie Maszyn.

Handlującym odstępuje się rabat.

Ostrzeżenie. Jedynie amerykańska Vaselina, **chemicznie czysta:** używaną bywa do lękarskiego użytku. 44

Faetony, Bryczki,

Wolanty, Kocz z fordeklem; to wszystko na jednego i na parę koni, do sprzedania. Śliska № 13. 2983

Skład Wód Mineralnych naturalnych

przy aptece pod firmą

D. T. HEINRICH

istniejący 866

zaopatrzony został w **Sól Vichy do kąpieli,** używaną przez osoby nie mogące udać się dla odbycia kuracji do Vichy, a także w **Pastylki** przygotowane z wód Vichy, znane ze swego skutecznego działania ułatwiającego trawienie i pochłaniającego kwasy żołądkowe.

TORD-BOYAUX

niezawodnie wytępia

SZCZURY i MYSZY

Nagrodzone na wystawie 1878 r.

Hurtowa sprzedaż

u PIOT frères

w PARYŻU, r. Ste-Croix de la Bretonnerie, 28.

(następcy GUÉRARD et C-ie).

Dostać można u wszystkich Droguistów, Aptekarzy etc.

Wiadomość dla PP. Fabrykantów i Kupców! 3005

Któryby z PP. Fabrykantów, zechciał oddać w **komis** swoje wyroby lub powierzyć tychże **agenturę** przedsiębierczemu, dobrze sytuowanemu, młodemu człowiekowi, za wszelką gwarancją, miał zamiar odprzedać swój interes przemysłowy lub handlowy, albo poszukiwał czynnego wspólnika z odpowiednim kapitałem, raczy złożyć swój adres u p. Rzepskiego, przy ul. Nowy-Świat № 19, pod lit. I. K. Osoba będąca w stanie wskazać wzmiankowane interesy, otrzyma stosowną prowizję.

W. Karpiński i W. Leppert,

Kantor i Skład w Warszawie, Elektoralna № 33, | Fabryka w Helenówku, przez Pruszków st. dr. ż. W.-W.

polecają po cenach umiarkowanych:

piękne i trwałe **Farby olejne**, we wszystkich kolorach; wypróbowanej dobroci **Lakiery olejne, terpentynowe i spirytusowe.**

Lakiery powozowe i do form cukrowych,

otrzymywane metodą używaną w Anglji, a pierwszy raz w kraju i Cesarstwie przez nas stosowaną.

Znane ze swej praktyczności **Massy woskowe** w 5 kolorach.

Farby drukarskie: gazetowe, dziełowe i illustracyjne

równe w dobroci najlepszym zagranicznym, a których składy oprócz w Warszawie, znajdują się jeszcze w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Charkowie, Odesie i Tyflisie.

Wysyłka na wszystkie koleje.—Cenniki gratis i franco

Adres telefonowy: Karpiński, Elektoralna.

1875

!!!GOTOWE UBIORY MĘZKIE!!!

Pierwszy najstarszy i najbardziej renomowany magazyn gotowych ubiorów męzkich E. Sameta, zawiadamia Sz. Publiczność, iż na obecny **letni sezon** otrzymał już **WIELKI WYBÓR GOTOWYCH UBIORÓW MĘZKICH w NAJŚWIEŻSZYCH FASONACH** z angielskich, francuzkich, brunskich i innych zagranicznych **TRWAŁYCH i NADZWYCZAJ GUSTOWNYCH MATERJAŁÓW** elegancko wykończonych, które po **NAJPRZYSTĘPNIEJSZYCH CENACH** poleca Szan. Publiczności firma

E. SAMET,

SENATORSKA № 22. 1363

Do statystyki wynalazków i odkryć naszego wieku cudów, długą i mozolną pracą, progresem tegoczesnej chemji przyłączył się jeszcze jeden wynalazek, jest nim



Balsam Colorado,

który zdumiewającym czynnikiem, trudnym do uwierzenia, włosom siwym, wypłowiałym, utracającym barwę z jakichkolwiekbądź przyczyn w jedną noc, lub w kilkanaście dni, stosownie do przepisu użycia, wraca naturalny kolor i połysk życia, łupież wyniszcza od pierwszego użycia, wstrzymuje wypadanie włosów, nadając im możność kompletnego odrodzenia. Nadmienia się, że **Balsam Colorado** nie jest żadną farbą, ani wodą i nie ma nic wspólnego z podobnemi tysiącznemi środkami, zachwalanemi przez łudzące pochwały. — Dostać można: w Perfumerji à la Renaissance, (Dobrzańskiego), Nowy-Świat 41; u Kocha, Krakowskie-Przedmieście 83; u Leona, Nowo-Senatorska 4; i u Lipinka, Wierzbowa, róg Niecałej.—Cena rs. 3 k. 50, z przesyłką rs. 4 k. 50.

Przy PERFUMERJI **Renaissance,** dla publicznej dogodności urządzoną została **FRYZJERNIA damska i męzka.** 2042

Oryginalna MATE Iguassu,
Paraguajska Zielona herbata Zdrowia.

Premjowana na Wystawach: St. Jago, Chili, Buenos-Ayres i Philadelfia.

Pożywniejsza, zdrowsza od herbaty chińskiej i kawy. Wiele osób w Warszawie opowiada o zbawiennych ulgach, jakich doznawały pijąc Mate.

Dostać jej można prawie we wszystkich Składach Materjałów Aptecznych i Aptekach w Warszawie, tudzież w sklepach kolonjalnych następujących: **w sklepach Warszawskiego Stowarzyszenia Merkury**, u p. **Nowickiego,** Marszałkowska 40,—Skład główny u p. **Józefa Czekalli,** Leszno 1.—Skład hurtowy u pp.: **Lijewskiego,** Krakowskie-Przedmieście, **Pawłowskiego,** róg Chmielnej i Brackiej, **Marchwińskiego** Długa № 32 itd.—Cena 1 ℔ 75, ½ 40, ¼ 20 k.

Reprezentant TEOFIL RUDZKI, Bracka № 4. 3013

Biorący na prowincję 4 funty, za 3 rs., nie ponoszą kosztów przesyłki.

!Głównie dla Wydawców, Autorów i Fabrykantów!

Fotodrukarnia

pod firmą „A. GÖTZ,“

KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE № 7,

II-gi dziedziniec, lewa oficyna, miesz. 39.

Jedyny zakład w Warszawie, wykonywa sposobem światłodruku wszelkie reprodukcje z fotografji, jako to: **obrazów olejnych, sztychów, albumów artystycznych, illustracyj do cenników, rysunków technicznych, etykiet do pudełek** itp., po cenach umiarkowanych. 2090

Drukarnia i Litografja Ch. KELTERA, przeniesiona na ulicę **Nowolipie № 9,** wykonywa wszelkie roboty w zakres jej wchodzące **po cenach najumiarkowańszych.** 3047

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst Leszno. fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł.skł.wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr.br. ogr.Sask.sklep N 6.
Szyszka i Ska, Żel. Brama, przy ogr.Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28, wars.fabr. czekolady

CZYTELNIE.

Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.

Neumark H. Niecała 4 i Wierzbowa 3.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. dom Roezlera

GALANTERJA.

Blumenberg, d.Wernic, Kr.Prz.85, d.Rezlera.
Straus A., Marszałk.50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Ożarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1.)
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Zelisławski A., Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny nizkie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojerska 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład. ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do 10½ r. i od 2—5 po poł.

LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska. lit.pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, żaluzje (okiennice).
Friedl, Werner i Lion, Wronia 34, Zakłady mechanicz. Kotlarnia miedź. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 36, 1-e piętro w prawej oficynie.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyzka 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach nizkich.
Globus P., Bielańska 5.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dek.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rahong K., N.Świat 60, nowe, uż.dekor.eg. 1845.
Tarnowski J. i Ska. Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszał. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanter. i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki.
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Gerlach G. dawn.Krak-Przedm.teraz Czysta 2.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock.
Józef i Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysełą gratis
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Loretz F., Leszno 24.
Michałowski P., Elektoralna 3, od Orlej 1.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 67.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Świat 35.
Podymowski Sł., skład hurt, Nalewki 13.

WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost.dw. JCKM., egz. od 1790.

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & C., Marszałkowska 58.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZAPAŁKI.

Bieńkowski T., główna sprzedaż zapałek A Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

ZEGARMISTRZE.

Gołembiowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5).   Дозволено Цензурою. — Варшава 22 Іюля (3 Августъ) 1883 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.